

BŁOGOSŁAWIONE SIOSTRY ELŻBIETANKI: MĘCZENNICZKI CZASU II WOJNY ŚWIATOWEJ¹

Słowa kluczowe: męczennik, miłość, sumienie, elżbietanki, II wojna światowa

Keywords: martyr, love, conscience, Sisters of St Elizabeth, Second World War

Schlüsselwörter: Märtyrer, Liebe, Gewissen, Schwestern der Heiligen Elisabeth, Zweiter Weltkrieg

Czytamy w Ewangelii wg św. Jana: „Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy. Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,31–33a. 34–35).

Czym jest prawdziwa miłość o której mówi Jezus Chrystus? Czym wewnętrznie jest to, jaką posiada strukturę, co z natarczywością zaleca Zbawiciel swoim uczniom i to w ostatnim momencie życia, tuż przed powrotem do domu Ojca? Mówi mocno i wyraźnie: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”. Chrystus nie tylko mówi o miłości, ale wskazuje zarazem na jej owoce, kiedy jest przyjęta i praktykowana. Mówi bowiem, że „po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”. A zatem miłość – jej przyjęcie i praktykowanie – jest zatem warunkiem *poznawania* i *rozpoznawania*. Ale czego? – rodzi

* O. prof. dr hab. Zdzisław J. Kijas OFMConv – profesor nauk teologicznych, wieloletni pracownik rzymskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych (Città del Vaticano), obecnie postulator generalny Zakonu Franciszkanów, profesor Pontificia Facoltà Teologica San Bonaventura-Seraphicum w Rzymie oraz Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6717-9303>, E-mail: postulator@ofmconv.net

¹ Artykuł jest poprawioną i uzupełnioną wersją referatu wygłoszonego w kościele NMP na Piasku we Wrocławiu (26 czerwca 2022), w ramach „Wieczorów Tumskich”, spotkań organizowanych pod patronatem: abp. Metropolity Wrocławskiego, Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Wojewody Dolnośląskiego oraz Prezydenta miasta Wrocławia.

się pytanie. Czego narzędziem jest miłość? Jakiego rozpoznawania? Pytanie ważne, a zarazem trudne. Myślę, że każdy z nas zgodzi się, że miłość – jej przyjęcie i wprowadzenie w konkretne życie – jest znakiem rozpoznania godności człowieka – tego, kto ją praktykuje, zaś dla niego narzędziem/środkiem odkrywania godności innych, wszystkich tych, którzy go otaczają lub których spotyka na swojej drodze. I nie chodzi wcale o jakąś tylko miłość, ale o miłość miłosierną. Dlaczego? Bo tylko miłość miłosierna nie poddaje się, nie rezygnuje z miłowania drugiego także wtedy, kiedy na miłość nie zasługuje, albo kiedy miłość do siebie zdradził. Tym bardziej potrzebuje miłości, bo tylko dzięki jej sile może powstać i podjąć drogę do bycia lepszym.

Właśnie o tej miłosiernej miłości Boga mówił papież, Jan Paweł II w czasie swojej ostatniej podróży do Polski. Podczas Mszy świętej sprawowanej na krakowskich Błoniach w dniu 18 sierpnia 2002 roku powiedział: „Trzeba, ażeby Jego orędzie o miłosiernej miłości zabrzmiało z nową mocą. Świat potrzebuje tej miłości. Nadszedł czas, żeby Chrystusowe przesłanie dotarło do wszystkich, zwłaszcza do tych, których człowieczeństwo i godność zdaje się zatracać w *mysterium iniquitatis*. Nadszedł czas, aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji – cywilizacji miłości”².

O MIŁOŚCI, KTÓRĄ ŻYŁ ŚW. MAKSYMILIAN

„O zmroku podpełzłem do pryczy o. Maksymiliana – zeznawał w procesie beatyfikacyjnym o. Maksymiliana Kolbe pan Józef Stemler³. Rzewne to było powitanie. Wymieniliśmy kilka zdań na temat owej krematoryjnej ohydy. Potem milczeliśmy. Patrzyłem na wymizerowaną twarz, trudną do poznania, bez brody. Płonące oczy świadczyły o gorączce. Nie chciałem go męczyć. Ale chciałem mu tak dużo powiedzieć...

Ośmielił mnie. Była to spowiedź.

To, co ja mówiłem, było żalem i buntem. Ja chciałem żyć!

To, co on mówił, było głębokie i proste. Przede wszystkim niezachwiana wiara w zwycięstwo Dobra.

- Nienawiść nie jest siłą twórczą. SIŁĄ TWÓRCZĄ JEST MIŁOŚĆ – szeptał, ściskając moją rękę swoją rozpaloną dłonią.
- Nie zmogą nas te cierpienia, tylko przetopią i zahartują. Wielkich trzeba ofiar naszych, aby okupić szczęście i pokojowe życie tych, co po nas będą... [mówił o. Kolbe].

Coraz mocniej ścisnął moją rękę, a szept jego o wszechmocy i miłosierdziu Bożym krzepił mnie i przywracał siły”⁴.

² Jan Paweł II, *Bądźmy świadkami miłosierdzia. Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej, 18 sierpnia 2002 Błonia krakowskie, OsRomPol 9(2002), s. 20.*

³ Pedagog, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej. W latach 1924–1939 redagował pismo „Oświata Polska”. Więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz. W latach 1959–1966 członek Rady Prymasowskiej. Zmarł w Warszawie w 1966 roku. Zob. też: Z.J. Kijas, *The process of beatification and canonization of Maximilian Maria Kolbe, SE 21(2020), s. 199–214.*

⁴ *Widziałem człowieka niezwykłego. Świadectwa więźniów Auschwitz o św. Maksymilianie, zebrał i opr. o. R.M. Stachowiak OFMConv, Niepokalanów 2021, s. 155.*

Prawdziwa miłość – mówi w swoim świadectwie pan Józef Stemler – nie jest tym samym, co uśmiechanie się ludzi wokół, zamykając oczy na to, kim są i co robią. Ewangeliczna miłość nie jest dobrotliwą naiwnością. Nie zabiega o dobrą atmosferę za wszelką cenę. Ponieważ intymnie związana jest z prawdą, ewangeliczna miłość zależna jest od prawdy o człowieku. A co jest największą prawdą o człowieku? Jest to prawda o jego wyjątkowości, ponieważ jest zakotwiczony w Bogu. Szczególne również jest jego piękno, gdyż jest odbłaskiem Bożego piękna duchowego, a zatem wiecznego i do wieczności zapraszającego. Miłość ewangeliczna nie każe więc zachwycać się nad pięknem zewnętrznym, pięknem ciała, spojrzenia, materialnych rekwizytów, inteligencji czy fizycznej sprawności. To jest ważne, ale zewnętrzne i niewystarczające. Chodzi o inną, głębszą miłość, o ukochanie w człowieku tego, co wiąże go bezpośrednio z Bogiem. Tej lekcji udzielił Chrystus, ucząc, jak wielką siłą jest miłość, jaka w niej siła twórcza.

Chrystus uczył, że prawdziwa miłość zobowiązuje do mówienia i obrony prawdy o człowieku także wtedy, kiedy innym to się nie podoba, kiedy ją zwalczają lub kiedy zwalczają samego człowieka. Miłość, którą kocha Bóg i ją zaleca, oczekuje wzajemności. Nie redukuje się do uczuć, pustych obietnic czy pięknych tylko słów. Chodzi o miłość gotową do ofiary, która jest znakiem rozpoznawczym prawdziwych uczniów Chrystusa. Pokazują to święci, najbardziej zaś męczennicy. Pokazał to swoim przykładem Maksymilian M. Kolbe oraz inni liczni męczennicy czasu II wojny światowej⁵. Pokazują to również siostry elżbietanki, nowe błogosławione Kościoła: Edelburgis Kubitzki († 20 lutego 1945), Rosaria Schilling († 23 lutego 1945), Adela Schramm († 25 lutego 1945), Sabina Thienel († 1 marca 1945); Adelheidis Töpfer († 24 marca 1945), Melusja Rybka († 24 marca 1945), Sapienia Heymann († 24 marca 1945); Felicitas Ellmerer († 25 marca 1945), Acutina Goldberg († 2 maja 1945) oraz Paschalis Jahn († 11 maja 1945). Ich beatyfikacja odbyła się 11 czerwca 2022 roku we wrocławskiej katedrze⁶.

Czym się karmi miłość gotowa oddać życie w obronie szlachetnych wartości? Skąd czerpie odwagę? Wiara mówi, że jej źródłem jest Chrystus i każdy, kto trwa w Nim, kto jest z Nim i przy Nim, zdobywa tę moc. Siostry elżbietanki są tego przykładem. W liście z marca 1945 r. pisały: „Według nas jest naszym obowiązkiem pozostać przy tych potrzebujących” (*Positio*, s. 119). Według kard. Marcello Semeraro, który przewodniczył uroczystościom beatyfikacji we Wrocławiu, poprzez niezłomny charakter przyłgnięcia sióstr elżbietanek do Chrystusa, ich całkowite i niepodzielne oddanie się całym sercem Bogu i bliźniemu, odkrywamy ich heroiczną odwagę, o której opowiadało wielu świadków, w myśl słów św. Pawła apostoła: „Któż może nas odłączyć od miłości Chrystusowej? [Rz 8,35]”⁷. Oznacza to według watykańskiego purpurata, że życie sióstr męczenniczek było przepelnione

⁵ Z. Pałubska, *Męczennicy II wojny światowej*, EK t. 12, k. 684–695; J. Salij, *Świadkowie Boga. O sensie i wartości męczeństwa*, Kraków 2001.

⁶ Z.J. Kijas, *Miały głębsze wejrzenie w to, czym jest życie*, „Nowe życie. Dolnośląskie pismo katolickie” nr 6/560, rok XXXIX, czerwiec 2022, 20–21.

⁷ M. Semeraro, *Homilia z Mszy beatyfikacyjnej s. Paschalis i 9 towarzyszek*, w: <https://www.ekai.pl/dokumenty/homilia-kard-semeraro-msza-beatyfikacyjna-s-paschalis-i-9-towarzyszek/> (dostęp: 8.07.2022).

największą miłością. Tą, którą nakazał sam Chrystus: „Jak Ja was umiłowałem” (J 15,12), co komentuje również św. Augustyn: „W jaki sposób nas umiłowałeś, abyśmy wiedzieli, jak winniśmy się miłować? Posłuchajcie: Nikt nie ma większej miłości niż oddać życie za przyjaciół. Miłujcie się nawzajem, aby każdy ofiarował swoje życie za drugich. Męczennicy bowiem wprowadzili w czyn to, o czym mówi również ewangelista Jan w swoim liście: Jak Chrystus oddał swoje życie za nas, tak i my powinniśmy oddać nasze życie za braci” (*Sermones*, 332,2)⁸.

JAK KOCHA MĘCZENNİK?

Jak miłuje męczennik? Czy jego miłość jest odmienna od miłości zwykłego śmiertelnika? A jeżeli tak, to gdzie, w czym leży różnica? Co na ten temat mówi Jezus? Z Jego wypowiedzi, przytoczonej na wstępie, zdaje się wynikać wyraźnie, że miarą nowego miłowania przestaje być dawny nakaz miłości. Nakazywał on kochać bliźniego „jak siebie samego”. Tak było dawniej, przed przyjściem Chrystusa, przed tym, co uczynił. Po Jego przyjściu, po tym, jak On ukochał człowieka i co był gotów dla niego uczynić – ofiarując za niego swoje życie – dawne przykazanie miłości bliźniego uległo zmianie. Chrystus zaprasza, zachęca, apeluje, aby kochać bliźniego w taki sam sposób, w jaki On-Chrystus „nas ukochał”. „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13,34).

Kiedy wierzący kocha siebie i bliźniego miłością Bożą, trwają w nim wtedy owoce odkupienia. Żywa jest w nim ofiara paschalna Jezusa i sam staje się gotów być ofiarą. Tak postępuje osoba zwana męczennikiem, która staje się paschalną ofiarą. Czyż zatem nie powinno dziwić, że właśnie siostra Maria Magdalena, która w dniu zakonnej profesji przyjęła imię *Paschalisa*, czyli „siostra od zmartwychwstania”, przewodzi grupie elżbietańskich męczenniczek? Oddały one życie ze względu na miłość Boga i bliźniego, analogicznie do Chrystusa. Dlaczego to zrobiły? Skąd czerpały siłę? Gdzie znajdowało się źródło ich odwagi? Odpowiedzi udziela św. Paweł, który w *Liście do Rzymian* pisze: „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, co więcej: zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienia, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki temu, który nas umiłował” (Rz 8,31b–37).

„Źródłem ich siły była bliskość Boga. On był oliwą w lampach ich życia. Św. Bazyli Wielki – mówił w kazaniu beatyfikacyjnym kard. Semeraro – potwierdza, że znaczenie tej oliwy to „gotowość do pełnienia woli Bożej każdego dnia

⁸ M. Semeraro, *Homilia z Mszy beatyfikacyjnej s. Paschalis i 9 towarzyszek*, w: <https://www.ekai.pl/dokumenty/homilia-kard-semeraro-msza-beatyfikacyjna-s-paschalis-i-9-towarzyszek/> (dostęp: 8.07.2022)..

i każdej godziny (*Regulae morales*, 80,22). Dzień i godzina woli Bożej były dla dziesięciu dziewic, które dziś zostały beatyfikowane, wypełnieniem przez męczeństwo ich pełnego oddania w miłości. W przeciwieństwie do dziewic z przypowieści, wszystkie dziesięć, z ich własnym charakterem i osobistymi cechami, przyjęły okrucieństwo cierpienia, brutalność upokorzeń i poszły na spotkanie śmierci⁹. Pytamy więc: czym napełniam lampę mojego życia? Czy jest to olej, który płonie, czy wiara, która wyparowuje? Olej, kiedy płonie, daje światło, podczas gdy wiara – kiedy paruje – czyni perspektywę zamgloną, bez wizji.

MĘCZENNIK JAKO ŚWIADEK SUMIENIA

Siłą męczennika jest Chrystus. Ale czy to wystarczy? Czy wystarczy mu wiary wyłącznie w siłę, której udziela Chrystus, aby odnieść zwycięstwo w walce ze złem? Czy bierna postawa trwania w oczekiwaniu aż Bóg przyjdzie i pomoże, wystarczy? Czego świadkiem jest męczennik? Czy tylko wszechmocy Bożej łaski, czy jeszcze czegoś? I czym jest owe „coś”? Jest nim światło sumienia. Męczennik staje się świadkiem prawdy, dobra, sprawiedliwości tylko dlatego, że był wpierw człowiekiem sumienia. Jego życie było piękne, bo było życiem zgodnym z pięknym sumieniem¹⁰.

W potocznym języku greckim słowo „świadek” oznaczało osobę relacjonującą zdarzenia, w których sam uczestniczył. Zdawał on innym sprawę z faktów, które widział na „własne oczy”. Bywało, że Grecy skłonni byli uznać za ważne nie tylko słowa, ale i czyny świadka, które potwierdzały jeszcze mocniej wartość słów¹¹. Takie pojęcie *martys* znalazło zastosowanie w księgach *Nowego Testamentu*. Odtąd autentycznym świadkiem jest ten, kto nie tylko daje słowne świadectwo o czymś lub o kimś, ale zaświadcza o tym własnym życiem. „W pewnych sytuacjach czyny czy nawet życie osoby, która składa świadectwo, uważa się nie tylko za formę wyznania, ale i rodzaj argumentu na rzecz prawdziwości głoszonej nauki”¹².

Męczennik chrześcijański musi zatem poruszać się w określonym duchowym (ale też mądrościowym) świetle. Dobre życie, nie tylko piękne słowa, jasność egzystencji, są niezbędne. Oczywiście, może się zdarzyć – i się zdarzało – że poganin, osoba niewierząca, składała wyznanie wiary w momencie śmierci. Męczeństwo było zatem niczym sakrament chrztu i deklaracja świętości. Na ogół jednak jest inaczej i dobre życie staje się jakby przygotowaniem do złożenia świadectwa życia poprzez męczeństwo. Podobnie było w przypadku dziesięciu sióstr elżbietanek. Żyły pięknie na świecie i pięknie z niego odeszły do wieczności. Potrzeba światła

⁹ M. Semeraro, *Homilia z Mszy beatyfikacyjnej s. Paschalis i 9 towarzyszek*, w: <https://www.ekai.pl/dokumenty/homilia-kard-semeraro-msza-beatyfikacyjna-s-paschalis-i-9-towarzyszek/> (dostęp: 8.07.2022).

¹⁰ Zob. R. Małecki, *Istotne elementy teologii męczeństwa*, *AK* 135(2000), s. 204–216.

¹¹ Zob. S. Longosz, *Niektóre aspekty teologii męczeństwa w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, *TST* 7(1979), s. 49–73.

¹² Zob. też: D. Karłowicz, *Przemiana bytu, czyli: kim jest świadek?*, w: <https://teologiapolityczna.pl/dariusz-karlowicz-przemiana-bytu-czyli-kim-jest-swiatek-tpct-19-> (dostęp: 28.04.2022).

intelektualnego, duchowego, moralnego, potrzeba też łaski odwagi, aby wybrać dobrze i w wyborze wytrwać do końca.

Siostra M. Paschalis Jahn i jej dziewięć Towarzystek nie zostawiły po sobie wielu historycznych świadectw. Trochę listów do bliskich, kartki pocztowe, notatki w kronice i nic więcej. Nie mamy ich dzienników duchowych, brak opisów mistycznych przeżyć, dialogów z aniołem. Pozostawiły po sobie wyłącznie to, co dla historii najważniejsze, czyli piękne życie, pełne miłości, która uczyniła je odważnymi. Z miłości oddały swoje życie. Nikt im go nie zabrał. Oddały dobrowolnie życie większej Miłości, którą jest Bóg. On również jest Dawcą życia, dlatego obdarzył je w nagrodę życiem wiecznym. Ich piękne życie ziemskie kończyło się – co dla nas zapatrzonych wyłącznie w materialny fenomen egzystencji brzmieć może paradoksalnie – piękną śmiercią, bo chociaż odchodziły z tego świata w bólach, rodziły się do życia w chwale. Chrystus upodobnił je do siebie w śmierci.

„Z miłości do Boga – mówił w kazaniu beatyfikacyjnym kard. Semeraro – siostra Paschalis Jahn i jej Towarzystki zapragnęły własnym męczeństwem bronić swojego dziewictwa i czystości. Jeśli nawet w sloganowych wyrażeniach i pojęciach świata, w którym żyjemy, wydaje się, że nie ma miejsca na takie słowa, nie możemy pozwolić, aby został wyeliminowany i zabrany skarb, jaki zawierają. Nowe błogosławione są bowiem ostatnim ogniwem długiego łańcucha, tak długiego jak cała tradycja Naszego Kościoła. Już pierwsi Ojcowie Kościoła wywyższali konsekrowane dziewictwo i czystą miłość dziewic. Czystość jest bowiem najszlachetniejszym wyrazem dobrowolnej miłości, która czyni z siebie całkowity dar, niczego sobie nie zatrzymując. Przykład nowych Błogosławionych tak jasny i przejrzysty, sprzeciwia się bardzo szerokiemu działaniu na rzecz zaciemnienia ludzkiej miłości. Przypomina wszystkim – myślę zwłaszcza o młodzieży – jakiej miłości szuka serce człowieka. Czy nie znajdujemy jej może w darze z siebie? I czy nie jest prawdą, że im cenniejszy jest dar, tym bardziej wymaga od nas, abyśmy go strzegli? Wpatrując się w przykład tych dzielnych i szczyrych kobiet, każdy może odkryć, że jest powołany do prawdziwej, troskliwej i bezinteresownej miłości. *Katechizm Kościoła Katolickiego* nazywa to «podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej» (1604)”¹³.

MĘCZENNIK ŻYJE W ORBICIE SZCZEGÓLNEGO ŚWIATŁA

W *Księdze Rodzaju* czytamy: „Wtedy Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy” (Rdz 1,3–4). Początkiem stworzenia jest światło. Jest ono dziełem Bożym pierwszego dnia początków świata. Wszystko inne Stwórca powołał do życia później, po stworzeniu światła, włączając w to również człowieka. Światło wyprzedza więc pozostałe dzieła Boga. Daje ono wzrost wszystkiemu i roz-

¹³ M. Semeraro, *Homilia z Mszy beatyfikacyjnej s. Paschalis i 9 towarzyszek*, w: <https://www.ekai.pl/dokumenty/homilia-kard-semeraro-msza-beatyfikacyjna-s-paschalis-i-9-towarzyszek/> (dostęp: 8.07.2022).

wój każdemu ze stworzeń. Kiedy pojawia się światło znika ciemność. Boże światło jest czymś dobrym, ciemność natomiast czymś złym. Światło daje poczucie bezpieczeństwa, bliskości, przyjaźni, gdy tymczasem ciemność, przeciwnie, wywołuje poczucie zagrożenia, niepewności, lęku. Od kiedy zaczęto oświetlać ulice odnotowano malejącą liczbę przestępstw. Rośnie ona, natomiast, w miejscach ciemnych. To rozróżnienie przenosi się na osoby.

O kimś dobrym zwykło się więc mówić: „osoba pełna światła”, „jasna postać” – jak śpiewał Marek Grechuta w piosence *Twoja postać*. Z kolei o człowieku złym, o charakterze trudnym, mówi się często: „Typ spod ciemnej gwiazdy”. To pogardliwe określenie kogoś czyniącego zło, kogoś, kto należy do świata przestępczego, kto zachowuje się nagannie, niegodziwie. W sumie człowiek „spod ciemnej gwiazdy” jest osobą podejrzaną i jeżeli nawet jeszcze niczego złego nie zrobił, to jednak może dopuścić się haniebnego czynu.

Adam rozpoznaje godność Ewy dopiero po przebudzeniu. Kiedy Bóg wybudził go z „głębokiego snu” (Rdz 2,21), wtedy dopiero mógł ujrzeć stojącą obok niewiastę i powiedzieć: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta” (Rdz 2,23). Sen, w którym był pogrążony, był w istocie jakimś rodzajem ciemności. Nie był odpoczynkiem, ale przeszkodą w *widzeniu* czegokolwiek lub kogokolwiek w sposób poprawny, całościowy, wiarygodny. Trwając w śnie, biblijny Adam nie był w stanie dostrzec nawet tej, która w istocie była mu najbliższa, która była „kością z jego kości”, którą Pan ofiarował mu jako wyraz swojej największej troski i miłości o jego wszechstronny rozwój. Warto o tym pamiętać – że to właśnie człowiek nie rzecz, nie przedmiot, nie pozycja społeczna itd. – jest największą dla mnie pomocą. Kiedy nią nie jest, staje się wtedy *największą przeszkodą*¹⁴.

Przebudzenie, otwarcie oczu – synonimy światła – pozwalają biblijnemu Adamowi dostrzec obecność kogoś obok siebie i zobaczyć jego piękno, piękno osoby. Adam odkrywa bliźniego jako źródło największej radości i wielką pomoc w życiu. Rozpoznaje, co jest autentycznie piękne i jednocześnie, co pięknem/dobrem nie jest, co mu nie służy, co jest mu obce. Kiedy więc zgrzeszy, kiedy traci światło bliskości Boga, Adam przestaje widzieć w Ewie osobę bliską. Przestaje być ona pomocą ofiarowaną przez Boga dla jego własnego rozwoju. Odtąd widzi w niej zagrożenie, źródło pokus. W ostateczności Adam/człowiek właśnie bliźniego czyni winnym swojego nędznego stanu.

Aby zostać męczennikiem trzeba poruszać się w świetle Bożych wartości. Aby słusznie wybrać i w tym wyborze wytrwać, koniecznie potrzeba światła. Jest ono potrzebne też i po to, aby dostrzec, że nawet w ciemności nienawiści, wojny, doznawanego prześladowania, obecny jest Bóg, który wspiera. Nie chodzi zatem o „jakiś” tylko rodzaj światła, ale o światło prawdziwe, które już tutaj na ziemi „zagląda” w przestworza wieczności, które ogląda Boga. W ukształtowaniu się chrześcijańskiego męczennika potrzeba zatem światła wiary, która karmi się bliskością Boga, o czym zaświadcza opis męczeństwa św. Szczepana: „A on pełen Ducha Świętego patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga. I rzekł: «Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga»” (Dz 7,

¹⁴ Por. Z.J. Kijas, *Początki świata i człowieka*, Kraków 2004, s. 77–78.

55–56). Tak więc męczennikiem staje się właśnie ten, kto żyje na ziemi, ale w taki sposób, jakby już żył w niebie. Ten, kto widzi obecność Boga w swojej codzienności, kto żyje nadzieją na kosztowanie pełni życia w niebie, kto pielgrzymuje – nawet przez dolinę cierpienia – w świetle Chrystusa.

Ks. Jan Macha, beatyfikowany 20 listopada 2021 roku, pisał przed egzekucją do rodziny:

„Kochani Rodzice i Rodzeństwo!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

To jest mój ostatni list. Za 4 godziny wyrok będzie wykonany. Kiedy więc ten list będziecie czytać, mnie nie będzie już między żyjącymi! Zostańcie z Bogiem! Przebaczcie mi wszystko! Idę przed Wszechmogącego Sędziego, który mnie teraz osądzi. Mam nadzieję, że mnie przyjmie. Moim życzeniem było pracować dla Niego, ale nie było mi to dane. Dziękuję za wszystko! Do widzenia tam w górze u Wszechmogącego¹⁵”.

Myślenie o niebie jest źródłem nieznannej dla innych odwagi, jaką posiada przyszły męczennik. Nadzieja na rychłe spotkanie ze Zbawicielem nie jest powodem smutku, ale radości. Ufność, że Bóg pokona jego strach, ludzkie tylko słabości, jest wielką pociechą męczennika. Przypominał o tym w jednym ze swoich kazań bł. ks. Jan Macha: „Myśl o niebie jest dla nas najlepszą pociechą. Wiecie dobrze, że Opatrzność życie nasze gęsto przetyka krzyżkami i cierpieniami; że czego, jak czego, ale smutku i udręki żadnemu nie brak w życiu. Każdy, gdzie może i jak umie szuka pociechy, najczęściej daremnie. A tymczasem dość przenieść się myślą do nieba, a wtedy nawet smutek pierzchnie. Podróż do domu rodzinnego bywa nieraz bardzo uciążliwa i niebezpieczna. Kto jednak ciągle myśli o tym, jak miłe czeka go w rodzinie przyjęcie, jakie szczęście tam znajdzie, ten niewygód podróży prawie nie dostrzega. Czyż podobna trafić się niepowodzeniem na ziemi, skoro się pomyśli o tym, że w niebie «otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie» (Ap 21,4)”¹⁶.

Taką samą nadzieją na życie wieczne żyły męczenniczki elżbietzańskie. Bł. Adela Schramm wsłuchiwała się z przejęciem i uwagą w głos swojego proboszcza. Wskazywał on, że mimo trudności, których już doznajemy i które nadchodzą, chrześcijaństwo są nie tylko solą dla ziemi, czy światłem dla świata. Powinni być oni również ziarnami chrześcijańskiej nadziei na życie wieczne: „Bądźmy ziarnami nadziei rzuconymi przez Pana Boga z nadzieją, że coś dobrego wyrośnie z nas także w czasach trudnych, które przeżywamy. Prośmy Boga o siłę, abyśmy mogli dawać piękne świadectwo naszej przynależności do Niego i Jego przykazań”¹⁷.

Wiara była więc światłem rozświetlającym drogę siostr elżbietanek przez życie i to ona dawała nadzieję na wieczność w Bogu. Niebo nie było dla nich rzeczywisto-

¹⁵ List do rodziny z 2 grudnia 1942 roku, Katowice, [w:] *Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Ks. Jan Macha (1914–1942)*, Wprowadzenie i edycja dokumentów ks. D. Bednarski, Katowice 2014, s. 266–267. Zob. także: Z.J. Kijas, *Ksiądz – przesłuchanie. Jan Franciszek Macha*, Katowice 2021, s. 181n.

¹⁶ Fragmenty kazania na uroczystość Wszystkich Świętych wygłoszonego 1 listopada 1939 roku w kościele św. Józefa w Rudzie Śląskiej, [w:] *Żyłem krótko...*, s. 103.

¹⁷ Z.J. Kijas, *Dziesięć panien mądrych. Męczenniczki elżbietzańskie*, Kraków 2021, s. 59.

ścią pustą, czy smutną, bez radości. Wręcz przeciwnie, ponieważ było rzeczywistością pełną życia, pragnęły go coraz bardziej. Poprzez to pragnienie życie ziemskie utraciło z biegiem czasu wartość wyjątkowości i jedyności, ustępując miejsca pragnieniom nieba, jako ostatecznego celu ziemskiego pielgrzymowania.

CIERPI, LECZ KOCHAĆ NIE PRZESTAJE

„– Nienawiść nie jest siłą twórczą. SIŁĄ TWÓRCZĄ JEST MIŁOŚĆ – szeptał, [Kolbe] ściskając moją rękę swoją rozpaloną dłonią” – mówił Józef Stemler, pytany przez Trybunał w procesie beatyfikacyjnym o Maksymiliana Kolbe. Skąd męczennik czerpie jednak siłę do miłowania: nawet swoich przeciwników, nawet w cierpieniu, nawet w godzinie prześladowania? Skąd brały ją siostry męczenniczki elżbietańskie?

Wiara mówi, że źródłem wytrwałości w cierpieniu i siłą do dalszego miłowania jest modlitwa. W książce o męczenniczkach wskazałam na to opisując życie s. Sabiny Thienel: „Modliła się. Prosiła Boga o łaskę wytrwania. Lecz zarazem w duszy pytała siebie, czy byłaby w stanie przebaczyć? Prosiła więc Boga o tę siłę. Czuła, że istnieją takie rany, których nie da się po ludzku zapomnieć i wówczas droga do uzdrowienia prowadzi raczej przez uświadomienie sobie głębi zła, niż przez zapomnienie. Bywa, myślała modląc się jednocześnie, że nie zawsze można usunąć zło, że mimo licznych i wielkich wysiłków ono i tak pozostaje, stąd pytanie, czy będzie mieć na tyle siły, aby ogarnąć je miłością i przemienić? Odpowiedź nie przychodziła. Miała jednak nadzieję, że przyjdzie, że Bóg udzieli jej siły do przebaczenia. „Muszę tylko cierpliwie o nią prosić” – myślała w duszy i tym gorliwiej się modliła. Raptem jej myśl pobiegła do Jezusa, do Jego modlitwy i Jego cierpienia. Był zresztą czas Wielkiego Postu, już drugi tydzień. Modląc się, rozważała jednocześnie cierpliwość Jezusa w stosunku do swoich przeciwników. Wiara uczyła ją, że nikogo nie przeklinał, nie uciekał ani od cierpień, ani od ludzi mu niezyczliwych, a kiedy zawisł na krzyżu, prosił Ojca, aby przebaczył im, bo nie wiedzą, co czynią. Postąpił tak, bo miłował i zgodził się na to, aby być zranionym przez tych, których kochał. Prosiła więc o miłość do swoich przeciwników, którzy dopuścili się niecznych czynów względem jej współsióstr, którzy dokonywali gwałtów na ludności cywilnej, na chorych i starych.

Modlitwa dawała jej wewnętrzną siłę, rodziła w niej wielką ufność, odmieniała ją. Odkrywała wielką prawdę wiary, że Bóg daje każdemu z ludzi swój własny krzyż, tylko taki, jaki może unieść i wzywa go do świętości, która jest właściwa wyłącznie dla niego. Bóg – myślała w sercu – nie stawia mnie przed próbą, gdyby nie dawał mi jednocześnie łaski do wyjścia z niej zwycięsko. Muszę jedynie otworzyć się na nią, przyjąć ją.

Kłęczały już długo, lecz żadna z nich nie odczuwała zmęczenia ani bólu kolan. Były mocno zwarte, ale na ich twarzach nie pojawił się żaden grymas. Zewnętrzny obserwator mógłby odnieść wrażenie, jakby czas przestał je już interesować. Zachowywały się bowiem, jakby były już w innym świecie, poza czasem, w wieczności”¹⁸.

¹⁸ Z.J. Kijas, *Dziesięć panien mądrych*, s. 75–76.

* * *

We *Wstępie* do książki *Dziesięć panien mądrych* pisałem, że siostry elżbietanki „nie zrobiły nic, by zostać bohaterkami. Ze wszystkich sił chciały się uratować. Nie były sławne za życia, sławnymi uczyniła je dopiero męczeńska śmierć. Ich gotowość poświęcenia dla Chrystusa tego, co najcenniejsze, czyli własnego życia, z tych „szarych” dotąd postaci, męczeństwo uczyniło kobiety pełne światła dla tych, którzy żyli wraz z nimi i byli świadkami ich męczeńskiej śmierci, ale też pełne nadziei dla tych, którzy przychodzili później, do których należymy również my; były nadzieją na duchową wielkość człowieka, odwagę i wierność pomimo wielu zewnętrznych trudności, jakby przeczących takim postawom”¹⁹.

Beatyfikacja sióstr elżbietanek męczenniczek czasu II wojny światowej, pozwoliła w pewnym sensie dojść do głosu niezliczonej liczbie kobiet (świeckich i konsekrowanych), które w różnym czasie i w różnych częściach świata były i są nadal niemymi ofiarami konfliktów zbrojnych i dramatów ludzkich. W pewien sposób są one także „głosem” ukraińskich kobiet cierpiących lub umierających dziś za naszą wschodnią granicą, być może z ręki potomków tych, którzy niegdyś odebrali życie błogosławionym siostrom elżbietankom. Chodzi tu o ofiary agresji Rosji na państwo ukraińskie, która rozpoczęła się w dniu 24 lutego 2022 roku.

Na zakończenie powracamy raz jeszcze do słów kard. Semeraro, który w czasie Mszy beatyfikacyjnej mówił: „Pozwólcie, że ponownie odczytam razem z wami jedno ze zdań, którymi św. Jan Paweł II zakończył z okazji Roku Maryjnego 1981 swój list apostołski *Mulieris dignitatem*: „Kościół składa dzięki za wszystkie przejawy kobiecego «geniuszu» w ciągu dziejów, pośród wszystkich ludów i narodów; składa dzięki za wszystkie charyzmaty, jakie Duch Święty udziela niewiastom w historii Ludu Bożego, za wszystkie zwycięstwa, jakie zawdzięcza ich wierze, nadziei i miłości: składa dzięki za wszystkie owoce kobiecej świętości” (31). Tak dziękujemy Bogu wraz z całym Kościołem za świętość Paschalisy Jahn i jej dziewięciu Towarzyszek”²⁰.

BŁOGOSŁAWIONE SIOSTRY ELŻBIETANKI: MĘCZENNICZKI CZASU II WOJNY ŚWIATOWEJ

STRESZCZENIE

Przedłożony tekst stanowi refleksję nad postacią chrześcijańskiego męczennika. Jest on świadkiem prawdziwości wiary w Boga, który jest życiem. Takie pojęcie *martys* znalazło zastosowanie w księgach *Nowego Testamentu*. Odtąd autentycznym świadkiem jest ten, kto nie tylko daje słowne świadectwo o czymś lub o kimś, ale zaświadcza o tym własnym życiem.

¹⁹ Z.J. Kijas, *Dziesięć panien mądrych*, s. 11.

²⁰ M. Semeraro, *Homilia z Mszy beatyfikacyjnej s. Paschalisy i 9 towarzyszek*, w: <https://www.ekai.pl/dokumenty/homilia-kard-semeraro-msza-beatyfikacyjna-s-paschalisy-i-9-towarzyszek/> (dostęp: 8.07.2022).

Motywy do nich jest beatyfikacja 10 męczenniczek elżbietanek. Były nimi: Siostra M. Edelburgis Kubitzki († 20 lutego 1945); Siostra M. Rosaria Schilling († 23 lutego 1945); Siostra M. Adela Schramm († 25 lutego 1945); Siostra M. Sabina Thienel († 1 marca 1945); Siostra M. Adelheidis Töpfer († 24 marca 1945); Siostra M. Melusja Rybka († 24 marca 1945); Siostra M. Sapientia Heymann († 24 marca 1945); Siostra M. Felicitas Ellmerer († 25 marca 1945); Siostra M. Acutina Goldberg († 2 maja 1945 i Siostra M. Paschalis Jahn († 11 maja 1945).

Ich beatyfikacja odbyła się 11 czerwca 2022 r. w archikatedrze wrocławskiej. Wszystkie one zamordowane były przez żołnierzy Armii Czerwonej w ostatnich miesiącach II wojny światowej. Kim zatem jest męczennik chrześcijański? Co jest jego siłą? Siłą męczennika jest Chrystus. Nie wystarczy jednak wierzyć w siłę, której udziela Chrystus, aby odnieść zwycięstwo w walce ze złem. Nie pomaga bierność, lecz potrzeba czegoś więcej. Potrzeba światła sumienia. Męczennik staje się świadkiem prawdy, dobra, sprawiedliwości tylko dlatego, że był w pierwszym człowiekiem sumienia. Jego życie było piękne, bo było życiem zgodnym z pięknym sumieniem.

BLESSED ELIZABETH SISTERS: MARTYRS OF THE SECOND WORLD WAR

SUMMARY

The submitted text is a reflection on the figure of the Christian martyr. He is a witness to the truthfulness of faith in God, who is life. This concept of martyrs found its application in the books of the *New Testament*. Henceforth, an authentic witness is one who not only gives verbal testimony to something or someone, but testifies to it with his own life.

The motive for them is the beatification of 10 Elizabethan martyrs. They were: Sister M. Edelburgis Kubitzki († February 20, 1945); Sister M. Rosaria Schilling († February 23, 1945); Sister M. Adela Schramm († February 25, 1945); Sister M. Sabina Thienel († March 1, 1945); Sister M. Adelheidis Töpfer († 24 March 1945); Sister M. Melusja Rybka († 24 March 1945); Sister M. Sapientia Heymann († 24 March 1945); Sister M. Felicitas Ellmerer († 25 March 1945); Sister M. Acutina Goldberg († 2 May 1945) and Sister M. Paschalis Jahn († 11 May 1945).

Their beatification took place on June 11, 2022 at the Wrocław Archcathedral. All of them were murdered by Red Army soldiers in the final months of World War II. Who, then, is a Christian martyr? What is his strength? The strength of the martyr is Christ. However, it is not enough to believe in the strength Christ gives to be victorious in the fight against evil. It doesn't help to be passive, but something more is needed. It takes the light of conscience. A martyr becomes a witness to truth, goodness, justice only because he was first a man of conscience. His life was beautiful because it was a life according to a beautiful conscience.

SELIGE ELISABETH SCHWESTERN: MÄRTYRER DES ZWEITEN WELTKRIEGS

ZUSAMMENFASSUNG

Der vorgelegte Text ist eine Reflexion über die Figur des christlichen Märtyrers. Er ist ein Zeuge für die Wahrhaftigkeit des Glaubens an Gott, der das Leben ist. Dieser Begriff des Märtyrers wird in den Büchern des *Neuen Testaments* verwendet. Ein authentischer Zeuge ist also jemand, der nicht nur ein mündliches Zeugnis über etwas oder jemanden ablegt, sondern dies mit seinem eigenen Leben bezeugt.

Der Grund dafür ist die Seligsprechung von 10 elisabethanischen Märtyrern. Sie waren: Sr. M. Edelburgis Kubitzki († 20. Februar 1945); Sr. M. Rosaria Schilling († 23. Februar 1945); Sr. M. Adela Schramm († 25. Februar 1945); Sr. M. Sabina Thienel († 1. März 1945); Sr. M. Adelheidis Töpfer († 24. März 1945); Sr. M. Melusja Rybka († 24. März 1945); Schwester M. Sapientia Heymann († 24. März 1945); Schwester M. Felicitas Ellmerer († 25. März 1945); Schwester M. Acutina Goldberg († 2. Mai 1945 und Schwester M. Paschalis Jahn († 11. Mai 1945).

Ihre Seligsprechung fand am 11. Juni 2022 in der Erzkathedrale von Wrocław statt. Sie alle wurden in den letzten Monaten des Zweiten Weltkriegs von Soldaten der Roten Armee ermordet. Wer ist also ein christlicher Märtyrer? Was ist seine Stärke? Die Stärke eines Märtyrers ist Christus. Es reicht jedoch nicht aus, an die Kraft zu glauben, die Christus gibt, um im Kampf gegen das Böse siegreich zu sein. Es hilft nicht, passiv zu sein, sondern es ist mehr erforderlich. Es braucht das Licht des Gewissens. Der Märtyrer wird nur deshalb zum Zeugen der Wahrheit, des Guten, der Gerechtigkeit, weil er zuerst ein Mann des Gewissens war. Sein Leben war schön, weil es ein Leben nach einem schönen Gewissen war.

BIBLIOGRAFIA

- Jan Paweł II, *Bądźmy świadkami miłosierdzia. Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej*, 18 sierpnia 2002 Błonia krakowskie, *OsRomPol* Nr 9(2002), s. 20–22.
- Karłowicz D., *Przemiana bytu, czyli: kim jest świadek?*, w: <https://teologiapolityczna.pl/dariusz-karłowicz-przemiana-bytu-czyli-kim-jest-swiadek-tpct-19-28.04.2022> (dostęp: 28.04.2022).
- Kijas Z.J., *Dziesięć panien mądrych. Męczenniczki elżbietańskie*, Kraków 2021.
- Kijas Z.J., *Ksiądz – przesłuchanie. Jan Franciszek Macha*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2021.
- Kijas Z.J., *Miały głębsze wejrzenie w to, czym jest życie*, „Nowe życie. Dolnośląskie pismo katolickie” nr 6/560, rok XXXIX, czerwiec 2022, s. 20–21.
- Kijas Z.J., *Początki świata i człowieka*, Kraków 2004.
- Kijas Z.J., *The process of beatification and canonization of Maximilian Maria Kolbe*, *SE* 21(2020), s. 199–214.
- Longosz S., *Niektóre aspekty teologii męczeństwa w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, *TST* 7(1979), s. 49–73.
- Małecki R., *Istotne elementy teologii męczeństwa*, *AK* 135(2000), s. 204–216.
- Pałubka Z., *Męczennicy II wojny światowej*, *EK* t. 12, k. 684–695.
- Salij J., *Świadkowie Boga. O sensie i wartości męczeństwa*, Kraków 2001.

Semeraro M., *Homilia z Mszy beatyfikacyjnej s. Paschalis i 9 towarzyszek*, w: <https://www.ekai.pl/dokumenty/homilia-kard-semeraro-msza-beatyfikacyjna-s-paschalis-i-9-towarzyszek/> (dostęp: 8.07.2022).

Widziałem człowieka niezwykłego. Świadectwa więźniów Auschwitz o św. Maksymilianie, zebrał i opr. o. R.M. Stachowiak OFMConv, Niepokalanów 2021,

Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Ks. Jan Macha (1914–1942), Wprowadzenie i edycja dokumentów ks. D. Bednarski, Katowice 2014.